

DAMA Z GRONOSTAJAMI, CZYLI HISTORIA MODNIE (NA)PISANA

Nieczęsto zdarza się, aby wystawa dzieł sztuki albo wyrobów rzemiosła artystycznego przyciągała uwagę rozległych rzesz odbiorców, wykraczając poza krąg specjalistów i wąskie grono koneserów. Właśnie taka sytuacja miała miejsce we Wrocławiu, kiedy w tamtejszym oddziale Muzeum Narodowego zaprezentowano ekspozycję *Moda 1840-1939*, uznaną za Wydarzenie Muzealne 1999 roku w kategorii wypraw historycznych po Polsce¹. Jednym z inicjatorów i organizatorów tego przedsięwzięcia była historyk sztuki, kostiumolog i tłumacz, Małgorzata Możdżyńska-Nawotka, autorka dwóch publikacji książkowych, w tym pracy o lapidarnym i intrygującym tytule *O modach i strojach*².

W książce tej Możdżyńska starała się zwrócić uwagę na liczne wiadomości pochodzące z wielu okresów historycznych i różnorodnych źródeł (takich jak przekazy literackie, ilustracje, szkice, ryciny, reprodukcje dzieł malarskich, fotografie, opracowania tematu), dotyczących wybranych zagadnień z szerokiego zakresu problematyki, jaki stanowi moda. Autorka skoncentrowała się na przedstawieniu genezy, specyficznego charakteru oraz niezwykle barwnych dziejów rodzimej mody, tak więc *O modach i strojach* jest pracą *stricte* teoretyczną. Książka stanowi próbę zarysowania historii ubiorów, zwłaszcza w Polsce, poczynając od zarania naszej państwowości, a skończywszy na roku 1939.

Przewodnimi wątkami wielopłaszczyznowej opowieści są kwestie, które za Andrzejem Banachem³ możemy określić jako:

- zagadnienie powodów, czyli dziejów i przyczyn przeobrażeń mody;

¹ Dnia 24.09.2003 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę również cieszącą się uznaniem i popularnością, zatytułowaną *Modny świat XVIII w.*, której komisarzem została Ewa Orlińska-Mianowska.

² M. Możdżyńska-Nawotka, *Ubiory kobiece 1840-1939*, Wrocław 1999.

³ A. i E. Banach, *Słownik mody*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962, s. 7-8.

- zagadnienie technik, czyli sposobów (materiałów, środków i narzędzi);
- wreszcie problem celu (estetyki albo wizualnego języka mody)⁴.

Za ich pomocą autorka stara się uchwycić tak wieloznaczne i ulotne zjawisko, jakim jest moda.

Konstrukcja książki opiera się na zasadzie rozwoju historycznego i została ściśle podporządkowana wymogom porządku chronologicznego. Całość dzieli się na dziewięć rozdziałów oraz aneks, który – co warte odnotowania – zawiera krótki słownik mody. Poszczególne części zostały ujednoczone pod względem stylistycznym, nie różnią się także stopniem szczegółowości opisu ani zakresem dokonywanych analiz.

W inicjującym książkę rozdziale o wymownej nazwie *Szata zdobi człowieka* Moźdzynska formułuje tezę, że strój stanowi zewnętrzny, najbardziej oczywisty, a przez to najlepiej uchwytny, przejaw historii i kultury⁵. Odnosząc się do najwcześniejszego okresu w dziejach Polski zakłada, że czas ten, w szczególności wiek XII, okazał się kluczowy dla dalszej historii rodzimych ubiorów, dał bowiem „początek fenomenowi mody w takim sensie, jaki znamy dzisiaj” (s. 9)⁶. Oznacza to, że – zdaniem autorki – okres rozbitcia dzielnicowego nie może być utożsamiany z zacofaniem kulturowym; wręcz przeciwnie: intensywne kontakty z państwami zachodnioeuropejskimi spowodowały ożywienie i rozwój cywilizacyjny naszego kraju.

Druga część pracy zawiera mniej kontrowersyjną tezę głoszącą, że „polityka małżeństw dynastycznych cesarzy [habsburskich] przyczyniła się do znacznego ujednoczenia mody i obyczaju dworskiego w Europie” (s. 37). Widzimy więc, że została tu poruszona kwestia złożonych, obustronnych relacji pomiędzy modą i szeroko rozumianym stylem życia. Niestety, autorka poprzestaje na tej konstatacji i przechodzi do omawiania zagadnienia ukształtowania się, a następnie upowszechnienia tzw. polskiego stroju narodowego. W sposób szkicowy kreśli również problem narastającego przeciwstawiania i wzajemnego znoszenia się

⁴ Por. J. Białostocki, *Symbole i obrazy w świecie sztuki*, PWN, Warszawa 1982, s. 60 i 64.

⁵ Zob. N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, PWN, Warszawa 1980.

⁶ Por. M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Ossolineum, Wrocław 1968; A. Banach, *Historia pięknej kobiety*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1960; A. Sieradzka, *Zony modne: historia mody kobiecej od starożytności do współczesności*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 1993; M. Toussaint-Samat, *Historia stroju*, WAB., Warszawa 1998; E. Szyller, *Historyczny rozwój form odzieży*, Państwowe Wydawnictwo Szkolnictwa Zawodowego, Warszawa 1974; J. Laver, *Costume and fashion: a concise history*, Thames and Hudson, London 1995.

wpływow mody cudzoziemskiej oraz rodzimej, czyli *de facto* węgiersko-orientalnej⁷.

Kontynuacją tych rozważań jest *Wiek kontuszków*, w którym naczelne miejsce zajmuje refleksja na temat swoistej ideologii sarmatyzmu oraz związanym z nią symbolicznym czy też alegorycznym znaczeniem stroju narodowego⁸.

W *koronkach i mstążkach*, kolejnym rozdziale omawianej pracy, znajdziemy próbę ukazania mechanizmów rozprzestrzeniania się mody i nowych kanonów fizycznego piękna, promieniujących z Francji na inne kraje Europy, w tym Polskę, głównie za sprawą dworu Marii Ludwiki i Marii Kazimiery. Autorka akcentuje rolę, jaką w tym procesie odegrały coraz częstsze podróże i studia podejmowane za granicą. Możemy zatem prześledzić, w jaki sposób moda uniezależniła się od wymogów środowiska naturalnego i zaczęła być zdeterminowana czynnikami kulturowymi⁹; jak stała się wyróżnikiem pozycji zajmowanej w hierarchii społecznej oraz symbolem społecznego statusu. Interesujące są także te rozważania, które dotyczą dodatkowych, „ukrytych” funkcji mody, ukazanych na przykładzie biżuterii, stanowiącej „zabezpieczenie majątkowe: łatwo było ją zabrać, ukryć, sprzedać lub zastawić” (s. 103).

Następny rozdział, zatytułowany *Frakowi i kontuszowi*, również poświęcony jest społecznym, a ściślej: politycznym uwarunkowaniom mody. Możdżyńska naświetla w nim przyczyny, dla których Wielka Rewolucja Francuska okazała się momentem przełomowym w historii strojów. Nie sposób nie zgodzić się z autorką, że najistotniejszą, oczywiście w świecie mody, konsekwencją tego przewrotu było upowszechnienie się ubiorów mieszczańskich (burżuazyjnych). Ciekawe wydały mi się zwłaszcza analizy stroju polskich Żydów jako przedstawicieli mniejszości narodowościowej ukazujące, że moda może też pełnić rolę naznaczającą poprzez nadawanie społecznych „etykiet”¹⁰.

Kolejny rozdział, jak wskazuje sama jego nazwa: *Dama czy pasterka?*, niemal w całości dotyczy kobiety jako „ośrodka nowej kultury salonowej” (s. 14). I znów spotykamy odważnie sformułowane, choć niepoparte wystarczającą argumentacją założenie, że „kobietom łatwiej przychodziło przyjmowanie zagranicznej mody, gdyż – inaczej niż przy

⁷ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964, s. 146-148; M. Gutkowska-Rychlewska, dz. cyt., s. 357-368 i 494-499.

⁸ Por. J. Białostocki, dz. cyt., s. 32-33, 142-148, a zwłaszcza s. 19 i 290.

⁹ *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, S. Kozakiewicz (red.), PWN, Warszawa 1976, s. 300.

¹⁰ Por. *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, W. Hensl, J. Pazdur (red.), Ossolineum, Wrocław 1979, t. V, s. 418-421.

stroju męskim – nie wymagało to całkowitej zmiany fryzury, dodatków czy sposobu poruszania się” (s. 141). Pogląd ten nie wynika z treści pracy, przynajmniej tej wyrażonej *explicite*.

Równomiernie rozkładając akcenty, autorka siódmą część książki dedykuje mężczyznom i modzie męskiej, która coraz bardziej różni się od garderoby kobiet¹¹. Zgodnie z aż nazbyt przejrzystą i przewidywalną zasadą konstrukcji słusznie spodziewamy się, że następny rozdział książki będzie traktować o płci pięknej. Rzeczywiście, w przypadku *Wszystkiego dla pań* nie mogło być inaczej. Rozważania, jakie w tym miejscu snuje Możdżyńska, są mało twórcze i oryginalne, niebezpiecznie zbliżając się do granicy trywialności (moda jako odzwierciedlenie emancypacji kobiet, postępu techniczno-technologicznego, masowej produkcji odzieży i pojawienia się przemysłu włókienniczego, szybszego przepływu informacji, postępującej demokratyzacji oraz rozwoju higieny jako nowej dyscypliny wiedzy)¹².

I wreszcie ostatni już rozdział, *U progu nowoczesności*, w którym autorka podjęła interesujące, choć pobieżne analizy zmian zarówno kobiecej, jak i męskiej mody w latach 20-tych i 30-tych minionego wieku. W moim przeświadczeniu najcenniejszy ich fragment przedstawia załączki „dyktatury mody” (Coco Chanel), które – rozwinięte przez następne dekady – pozwalają dziś traktować projektantów jak prawdziwych „kreatorów”, „demiurgów” mody i cytować reklamowy slogan firmy Jesus produkującej spodnie: „Nie będziesz miał dżinsów cudzych przede mną!”¹³.

Skrótowość i powierzchowność dokonywanych analiz przy jednoczesnym nagromadzeniu detalu opisu sprawiają, że *O modach i strojach* nie ma charakteru naukowego w ścisłym znaczeniu tego słowa. Autorce nie udało się uniknąć powtórzeń oraz wtórności ustaleń. Zgromadzony materiał źródłowy, choć bogaty i interesujący, niestety nie został ujęty w twórczy, nowatorski sposób, a przez to – dostatecznie wyzyskany. Praca Możdżyńskiej nie przejawia tendencji uniwersalistycznych, nie dąży też do generalizacji, tak więc styl nauki (?), jaki uprawia autorka, sytuuje jej książkę w granicach nauk idiograficznych. Pojawia się wobec tego pytanie o poznawczy sens tego typu działań oraz wątpliwość, czy nie warto umieścić poprzeczki epistemologicznej nieco wyżej? Wydaje mi się bowiem, że w nauce najważniejszy jest maksymalizm, a nie poprzestawanie na co prawda realistycznych, ale za to mało ambitnych i twórczych, celach.

¹¹ R. Okulicz-Kozaryn, *Mała historia dandyzmu*, Poznań 1995.

¹² G. Vigarello, *Czystość i brud: higiena ciała od średniowiecza do XX w.*, Warszawa 1996.

¹³ Cyt. za: E. Franceschini, *Władcy świata*, Elanders Polska, Płońsk 1998, s. 57.

Moje podstawowe zastrzeżenie odnosi się do instrumentarium badawczego, zastosowanego w omawianej książce, a właściwie jego braku. Nie znajdziemy tu precyzyjnie określonych kategorii analitycznych ani należytej operacjonalizacji pojęć o fundamentalnym znaczeniu dla całości rozważań, takich jak „piękno” czy „moda”. Po lekturze czytelnik odnosi wrażenie, że moda ogranicza się do zewnętrznego wyglądu człowieka: jego ubioru i uczesania, a tymczasem termin „moda” posiada wiele innych desygnatów, gdyż jest pojęciem wieloznacznym. Na modę składa się nie tylko pewien sposób ubierania się, lecz także określone wzorce zachowań i normy grupowe obowiązujące w danej zbiorowości społecznej, które są pozytywnie wartościowane przez jej członków i zostały powszechnie uznane za właściwe i pożądane¹⁴. W związku z powyższym moda obejmowała, podobnie jak czyni to dzisiaj, praktycznie wszystkie sfery rzeczywistości społecznej¹⁵.

Wątpliwości wzbudził we mnie również zakres tematyczny oraz ramy czasowe omawianej książki. Dlaczego pominięte zostały okresy wcześniejsze, tak przecież istotne dla rozwoju i kształtu mody, jak starożytny Egipt, Mezopotamia, Babilonia, Fenicja, Bizancjum, Izrael, antyczna Grecja czy Rzym¹⁶? Także z tego powodu refleksje Moźdzynskiej dotyczą wyłącznie terytorium Starego Kontynentu, co – według mnie – odbija się niekorzystnie na merytorycznej wartości pracy. Ponadto autorka skoncentrowała się, jak wspomniałam, na modzie polskiej, poddając jej swoistej apoteozie. Moźdzynska tylko raz spojrzała krytycznie na rodzimą modę zauważając, że przejmowaliśmy obce wzorce „w sposób bezkrytyczny, bez zrozumienia zasad” (s. 31). Nie dostrzega nawet tak powszechnie znanych i rażących faktów z naszej historii, jak nieprzestrzeganie zasad higieny i popularność tzw. kołtuna oraz związanych z nimi przesądów i stereotypów etnicznych¹⁷.

Ponadto, mimo szczegółowego, niemal drobiazgowego opisu polskich ubiorów, niejako na uboczu pozostawiono kwestię stroju ludowego, zwłaszcza strojów regionalnych¹⁸, jak również odzieży dla

¹⁴ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Graffiti BC, Toruń 1998, s. 131.

¹⁵ T. Thorne, *Mody, kulty, fascynacje. Słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, MUZA, Warszawa 1999.

¹⁶ Por. M. Gutkowska-Rychlewska, dz. cyt., s. 15-125.

¹⁷ Por. D. Łukasiewicz, *Człowiek z włosami. Warkoczyki nad Wisłą i Szprewy; Człowiek brudny. Brudna legenda Polski*, [w:] „Niemieckie psy” i „polskie świnię” oraz inne eseje z historii kultury, Wydawnictwo URAEUS, Gdynia 1997, s. 161-173 i 209-225..

¹⁸ Por. E. Kaczmarek, *Strój warmiński*, „Studia Angerburgica”, 1999, t. IV: 34-44; J. Wielek, *Strój Górali Łąckich*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1999; H. Mikulowska, *Strój kujawski*, Poznań 1953; K. Kolstrung-Grajny, *Miejszczański strój żywiecki i jego historia*, „Karta Groni”, 1999, nr 20: 4-43.

dzieci¹⁹. W mojej opinii zbyt mało miejsca poświęcono też problematyce kosmetyki, rozumianej jako sztuka upiększania ciała²⁰.

Poza tym *O modach i strojach* nie zostało umieszczone w szerokim kontekście kulturowym i odniesione do ikonosfery oraz towarzyszącej jej symboli, na przykład metaforycznego sensu barw, alegorycznego znaczenia poszczególnych przedmiotów czy części ludzkiego ciała, nierozzerwalnie związanych z interesującą nas problematyką²¹.

Książka nie stanowi także rozprawy filozoficznej o bycie lub poznawaniu piękna, nieuprawnionym jest więc nadawanie jej charakteru aksjologicznego (estetycznego). Otwarta pozostaje kwestia, czy wartości estetyczne są tym samym, co wartości artystyczne przynależne dziełom sztuki, czyli artefaktom, do których zalicza się ludzki strój²². Czytelnik *O modach i strojach* nadal nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy piękno jest obiektywne, czy też subiektywne; czy jest przynależne rzeczom, czy może tkwi w naszych emocjach²³? Pewne wydaje się jedynie, że rozpoznajemy je zarówno w naturze, jak i w ludziach oraz ich dziełach, czyli m. in. w modzie.

W moim przekonaniu jednak zgromadzone i przedstawione czytelnikowi informacje są na tyle bogate, ciekawe i zróżnicowane, że w pełni uzasadniają jego dalsze zainteresowanie dawną modą oraz jej wpływem na modę współczesną. Mimo licznych braków i konieczności uzupełnień, jakie starałam się wykazać uważam, że *O modach i strojach* jest książką naprawdę wartościową i cenną. Możdyńska-Nawotka potrafiła bowiem zachęcić w niej nas, czytelników, do indywidualnych dociekań i twórczych refleksji nad tym, jacy jesteśmy oraz nad tym, jaki będzie nasz wizerunek w zwierciadle XXI wieku.

Agata Wesołowska
(Instytut Socjologii UMK)

¹⁹ Por. W. Hensel, J. Pazdur, dz. cyt., t. III, s. 289-290 i t. IV, s. 352-353.

²⁰ I. Rudowska, *Kosmetyka wczoraj i dziś*, Warszawa 1989, s. 3-9.

²¹ D. F. Osb, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 113-151, 347-365, 402-404, 413-417, 423, 430-433, 435-455, 466-473; J. Białostocki, dz. cyt., s. 80-81 i 88-102; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990 oraz: Tenże, *Opowieści o rzeczach powszednich*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1990, s. 47-102, 113-114, 163-166, 220-222; M. Lunger, *Prześlanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Znak, Kraków 1994, s. 7-21 i 187-205.

²² G. Vesey, P. Foulkes, *Słownik encyklopedyczny. Filozofia*, Wydawnictwo RTW, Warszawa 1997, s. 94-96.

²³ Tamże, s. 242.